

Seyda, Bronisław

O historii medycyny w dziesięciu tomach Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/1, 175-184

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



że, że niesłusznie pominięty został wybitny sławista węgierski Stefan Knieszsa (1898—1965) i sławista holenderski R. van der Meulen (natomiast uwzględniono jego ucznia, N. van Wijka), z żyjących zaś profesor uniwersytetu w Lundzie, doktor *honoris causa* UAM w Poznaniu, sławista Knut-Olof Falk (natomiast uwzględniono germanistę norweskiego o tym samym nazwisku, Hjalmara Sejersteda Falka) i czeski językoznawca, wybitny onomasta, Vladimír Šmilauer (ur. 1895), uwzględniono bowiem np. takie postacie jak Ludwik Zamenhof („lekarz warszawski, twórca sztucznego języka międzynarodowego esperanto”) czy Ludwig Noiré (filozof niemiecki, profesor gimnazjalny, którego jedna praca ma „dla językoznawstwa pewne znaczenie”, jak czytamy w biogramie). Ale z doborem osób w tego rodzaju wy dawnictwach są zawsze kłopoty.

Listę polskich językoznawców naukowców w omawianym słowniku otwiera pierwszy z nich, Hipolit Cegielski (1815—1868), jak wiadomo, późniejszy przemysłowiec, zamyka — Tadeusz Milewski (1906—1966), który był współredaktorem naukowym omawianego tomu. Wśród uczonych polskich są też dwie kobiety: Halina Koneczna-Swidzka (1899—1961) i indolog Helena Willman-Grabowska (1870—1957). Są one jedynymi kobietami-uczonymi w całym słowniku. (Z obcych może należało uwzględnić Jugosłowiankę Milkę Ivić, profesora języka serbsko-chorwackiego na uniwersytecie w Nowym Sadzie).

Z uczonych pozaeuropejskich uwzględniono tylko Amerykanów i dwóch Hindusów, nie ma więc np. Japończyków. Najwięcej jest Niemców: 88; Austriaków jest 9. Rosjan uwzględniono 28, Francuzów 25, Amerykanów 20, Jugosłowian 12 (w tym 1 Macedończyk), Czechosłowaków 11 (w tym 1 Słowak), Szwajcarów, Holendrów i Duńczyków po 9, Finów 8, Włochów 7, Anglików, Szwedów i Bułgarów po 4, Ukraińców, Belgów, Norwegów i Węgrów po 3, Rumunów 2; dalej uwzględniono jednego Łużyczanina, Białorusina, Litwina, Łotysza, Hiszpana — Pedro de Alcalá z przełomu XV i XVI w. (autor słownika hiszpańsko-arabskiego i gramatyki arabskiej), greckiego uczonego mnicha Planudesa, ok. 1260—1330 (jeden z głównych przedstawicieli tzw. lokalistycznej teorii przypadków) i współczesnego językoznawcę hinduskiego. Reszta to uczeni starożytni, głównie Grecy, też hinduski gramatyk z IV w. p.n.e., Pāṇini².

Zygmunt Brocki

O HISTORII MEDYCYNY W DZIESIĘCIU TOMACH WIELKIEJ ENCYKLOPEDII Powszechniej PWN

Ograniczając niniejsze uwagi wyłącznie do dziejów medycyny, zarówno powszechniej, jak i polskiej, trudno nie podkreślić na wstępie, że medycyna — wbrew anegdotycznemu powiedzeniu Stańczyka, iż najwięcej na świecie jest lekarzy — w dziesięciu tomach *Wielkiej encyklopedii powszechniej PWN* została z powodzeniem zdominowana przez inne nauki. Nawet powierzchowny rzut oka wystarczy, by przekonać się, że przedstawiciele innych nauk przyrodniczych (nie mówiąc już o faworytach *Encyklopedii*: politykach, dyplomatach, pisarzach, artystach) znaleźli znacznie większą łaskę w oczach autorów i redaktorów haseł, niż znakomici pionierzy myśli lekarskiej, i to zarówno w przeglądzie historycznym, jak i w obrazie aktualnych osiągnięć nauki.

² W niektórych wypadkach, przede wszystkim w odniesieniu do określenia: Rosjanin, Niemiec i Amerykanin, podane wyżej liczby są tylko orientacyjne, autor notatki bowiem nie zawsze ściśle trzymał się kryterium narodowości (pochodzenia), uwzględnił niekiedy kraj, w którym dany uczyony pracował.

Trudno oczywiście ocenić, które i czyje osiągnięcia mają większe znaczenie dla rozwoju ludzkości i zasługują bardziej od innych na wzmiankę w wydawnictwie encyklopedycznym; niemniej, po suchym przeliczeniu, stosunek wymienionych w przeanalizowanych przykładowo dziesięciu tomach WEP przedstawicieli nauk lekarskich do reprezentantów różnych innych dziedzin twórczości naukowej przedstawia się jak 2:10. Wydaje się, że jest to stosunek krzywdzący. Dlatego, celem uniknięcia zarzutu gołosłowności, w przeglądzie niniejszym skupimy się głównie na wyszczególnieniu najbardziej godnych wzmianki lekarzy, dla których nie znalazło się miejsca w WEP.

Wspomnijmy jeszcze ogólnie o paru sprawach, do których będziemy wielokrotnie wracać w przeglądzie szczegółowym, przy konkretnych postaciach i problemach. Przede wszystkim interesuje nas kwestia uwypuklania zdobyczy polskiej myśli naukowomedycznej, rewindykacji pierwszeństwa w odkryciach uczonych polskich czy nawet — pamięci o pochodzeniu polskim uczonego, jeśli zostało zapomniane. Nikt bardziej od WEP nie byłby predestynowany do przywrócenia historii nauki polskiej tych wszystkich osiągnięć, które wskutek tragicznych losów naszej ojczyzny są niemal nie znane lub przypisane obcym uczonym, albo też słusznie uchodzą za odkrycie danego uczonego, którego polskość jednak nie jest w świecie nauki znana¹.

Z tego punktu widzenia nie można zgodzić się np. z hasłem *Babiński Józef* (WEP, t. 1, s. 535), w którym jest tylko wzmianka „syn emigranta pol.”, a zabrakło miejsca na stwierdzenie, że ten światowej sławy neurolog, jeden z najwybitniejszych w historii, czuł się zawsze silnie związany z Polską, uczestniczył w polskich zjazdach naukowych, ogłaszał drukiem po polsku niektóre swoje prace i ściśle współpracował z polskimi neurologami do końca życia².

Podobnie w haśle *Biernacki Edmund* (s. 789) wspomniano wprawdzie, że „pierwszy zwrócił uwagę” na szybkość opadania krwinek, ale ani tu, ani w haśle *Biernackiego odczyn* (s. 790), nie ma wzmianki, że Biernacki odkrycie swoje ogłosił na ok. 20 lat przed szwedzkim uczonym Fahreusem (nie uwzględnionym przez WEP; pierwszeństwo Biernackiemu przyznawał zresztą sam Fahreus, który zatem niesłusznie jest podawany w literaturze fachowej jako odkrywca zjawiska sedymentacji krwinek. Wydaje się, że czytelnik po przeczytaniu w WEP o Biernackim powinien mieć jasność co do sprawy, że polscy uczeni (czasem nie tylko polscy³) z uzasadnieniem stosują nazwę „odczyn Biernackiego”, poza Polską nie używaną. Niestety, po posłużeniu się WEP będzie mu trudno stać się orędownikiem polskiego pierwszeństwa tego odkrycia, ponieważ nie pozna istoty rzeczy ani chronologii faktów.

Druga sprawa wynika z wrażenia, jakiemu trudno się oprzeć nad stronicami WEP. Otóż wiele haseł osobowych, i nie tylko osobowych (przynajmniej w omawianej przez nas dziedzinie), przetłumaczono bezkrytycznie, zwłaszcza pod względem określenia narodowości, z encyklopedii niemieckich takiego niesławnego typu, jaki jest znany z raczej mało obiektywnego stosunku do tego elementu biografii zasłużonych uczonych. Już pierwsze podejrzenie trzymania się tekstu niemieckich wydawnictw — o poważniejszych bowiem dowodach będzie mowa w tekście poświęconym szczegółom kolejnych tomów — budzi słówko *von* przy niektórych nazwiskach.

¹ Por. zszerszą wypowiedź na ten temat w publikacji: B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*. Cz. 2. Warszawa 1965, ss. 355—364.

² Por.: E. Herman, *Józef Babiński, jego życie i dzieła*. Warszawa 1965, ss. 1—17; oraz: E. Herman, *Neurologia polscy*. Warszawa 1958, ss. 101—102.

³ Np. znany niemiecki historyk medycyny Paul Diepgen w swojej *Geschichte der Medizin* (Berlin 1955) podkreślił pionierskie zasługi Biernackiego w odkryciu i opracowaniu tej metody.

Kwestia nieodzowności lub zbędności *von* nie dotyczy zresztą samych tylko przedstawicieli medycyny i wymaga generalnego rozwiązania przez kompetentnych specjalistów. Pozwolimy sobie jednakże wskazać, iż nawet w licznych wydawnictwach niemieckich, i to sprzed 1939 r. (jak *Kurzes Wörterbuch zur Geschichte der Medizin* B. Mayerhofera, Jena 1937), nie mówiąc już o powojennych radzieckich (*Bolszaja miedicinskaja enciklopedija*), włoskich i wielu innych obcojęzycznych — zaprzestano używania przy niemieckich nazwiskach owej, często nie rodowej, czasem nabytej pod koniec życia, oznaki uszlachcenia, którego, jak wiadomo, w Niemczech nie żałowano uczonym w uznaniu ich zasług.

W WEP roi się wprost od: *von* Baerów, *von* Basedowów, *von* Behringów itd.; wątpliwej wartości jej „usprawiedliwieniem” będzie fakt, że w reedycji *Historii medycyny* W. Szumowskiego z 1961 r., w *Małej encyklopedii powszechnej PWN* z 1959 r. czy w *Encyklopedii zdrowia PWN* z 1957 r. i jeszcze innych publikacjach polskich — nazwiska uczonych niemieckich: Baer, Basedow, Graefe itd., ukoronowane są też niekiedy przyimkiem *von*, jak gdyby mógł przydać blasku ich rzeczywistej sławie, opartej na innych przesłankach; niektóre — figurują tak nawet w skorowidzach nazwisk.

W t. 1 *Encyklopedii* pominięto wielu polskich lekarzy, że wskażę tylko najbardziej zasłużonych w historii medycyny, takich jak Andrzej Grzymała z Poznania (1425—1466), profesor medycyny Uniwersytetu Krakowskiego, dziekan Wydziału Sztuk w 1454 r. oraz rektor Uniwersytetu w 1465 r. (a przecież niewielu było profesorów medycyny w Polsce w XV w.); znalazło się za to miejsce w WEP dla innych Andrzejów, m. in. pustelnika z X/XI w. Nie uwzględniono również pioniera anatomii patologicznej w Polsce, Alfreda Biesiadeckiego (1839—1889), profesora krakowskiego, dwukrotnie uwiecznionego w mianownictwie anatomicznym.

O przeoczeniu szeregu osób zasłużonych dla powszechnych dziejów medycyny świadczyć może brak takich, jak: J. A. Alibert (1766—1837), twórca nowożytnej klasyfikacji chorób skórnych, zwany ojcem dermatologii francuskiej, pionier ilustracji dermatologicznej; twórca ortopedii, wybitny chirurg M. Andry (1658—1742); anatom J. C. Aranzio (1530—1589), znany z licznych badań embriologicznych (upamiętnia go *ductus venosus Aranzii*), choć WEP podaje dwóch anatomów, Bartholinów, z których jeden niczym się nie wyróżnił. Nie został też wymieniony profesor medycyny w Edynburgu D. Argyll-Robertson (1837—1909), choć znany objaw braku odruchu na światło nosi nazwę od jego nazwiska; nie figuruje tu również wybitny w zakresie endokrynologii badacz i twórca odczynu ciążowego S. Ascheim (1878—1965), ani K. Bakunina (1812—1894), która odegrała w pielęgniarstwie rosyjskim podobną rolę, jak F. Nightingale w angielskim.

Co do innych usterek haseł historycznomedycznych w t. 1, warto nadmienić, że np. wspomniany na s. 595 Banting otrzymał nagrodę Nobla nie tylko z MacLeodem, ale i z Ch. Bestem, oraz że wspomniany na s. 679 belgijski laureat tej nagrody nazywał się nie Bardet, ale Bordet.

Po zapoznaniu się z t. 2 — nie wdając się w rozważania merytorycznej strony haseł, mimo że np. zastanawia, dlaczego w hasło *Carrel Alexis* nie wytknięto jego wstecznej teorii o „niepełnowartościowości proletariatu, przekazywanej dziedzicznie”, oraz wiernej takim poglądom kolaboracji z hitlerowskim okupantem, za co Carrel był osądzony przez Francuzów i pozbawiony wszystkich tytułów honorowych⁴ — trzeba stwierdzić, że pominięto kilku uczonych spośród najwybitniejszych w historii medycyny. Są to: J. Blundell (1790—1878), ginekolog angielski, który w 1825 r. dokonał z wynikiem pomyślnym pierwszego przetoczenia krwi

⁴ Por.: T. Kielanowski, *Propedeutyka medycyny*. Warszawa 1961, s. 142.

z człowieka do człowieka; jatromechanik z XVII w. F. De Le Boë (1614—1672), znany również jako Sylwiusz, który wzbogacił swoimi odkryciami anatomię i chemię; T. Bonet (1620—1689), kodyfikator anatomii patologicznej w II połowie XVII w.; F. Broussais (1772—1838), twórca nowych kierunków zwalczających idealistyczne poglądy medyczne na początku ubiegłego stulecia, autor terapii polegającej na częstych upustach krwi, w związku z czym mawiano o nim, że „...przełał nie mniej krwi, niż Napoleon we wszystkich swoich bitwach”.

Nie widnieją też: Charaka, jeden z twórców medycyny starożytnych Indii, żyjący na przełomie I i II w. (imię jego noszą towarzystwa naukowe i czasopisma); anatom włoski R. Colombo (1516—1559), który udowodnił eksperymentalnie istnienie płucnego krążenia krwi; A. Cooper (1768—1841), wybitny, powszechnie znany wychowawca licznych chirurgów w Europie (pominięto go, choć wymieniono aż pięciu innych Cooperów); V. Chiarugi (1759—1820), jeden z prekursorów nowożytnego, zrywającego z dotychczasowym okrucieństwem leczenia psychicznie chorych; J. N. Czermak (1828—1873), profesor fizjologii w Grazu, Krakowie, Budapeszcie i Jenie, który udoskonalił wziernik laryngoskopowy i wprowadził nowożytne badanie krtni; D. Danielssen (1815—1894), który zbadał i opisał w sposób naukowy przyczynę wielowiekowej plagi trądu; W. Dandy (1886—1946), który w 1918 r. pierwszy wprowadził powietrze do przestrzeni wypełnionych płynem mózgowo-rdzeniowym, stając się pionierem odmy czaszkowej.

Spśród uczonych zasłużonych dla medycyny w Polsce zostali pominięci: profesor UJ Wojciech Boduszyński (1768—1833), wykładowca kliniki lekarskiej i historii medycyny, protomedyk Wolnego Miasta Krakowa; Michał Borysiekiwicz (1848—1899), urodzony w Tarnopolskiem profesor okulistyki w Innsbrucku i Grazu, biegły operator i autor licznych prac naukowych; Jakub Briotet (1746—1819), pierwszy kierownik kliniki chirurgicznej w Wilnie; Antoni Bryk (1820—1881), profesor w Krakowie, który jako pierwszy w Polsce wprowadził metody antyseptyczne; Stanisław Chróściejewski (ok. 1516—1583) z Ciechanowca, autor oryginalnych prac medycznych w XVI w., znakomity lekarz i burmistrz Poznania; w szczególności jaskrawą luką jest pominięcie syna poprzedniego, Jana Hieronima Chróściejewskiego (1555—1627) z Poznania, prekursora pediatrii w Polsce, autora podręcznika wielokrotnie wydawanego oraz tłumaczonego na język niemiecki.

Z zauważonych usterek można przytoczyć, że podana w życiorysie G. Cardana (s. 298) miejscowość Sacco koło Pawii leży koło Padwy i nosi raczej nazwę Saccolungo. W haśle o Leonie Cienkowskim poza tym, że podano Warszawę jako miejsce urodzenia, w ogóle nie wspomniano o polskości tego uczonego. Dobrze chociaż, że w t. 7, mówiąc o dziejach mikrobiologii (s. 312), słusznie nazwano Cienkowskiego „pierwszym polskim mikrobiologiem”.

Stosunkowo mniejsze przeoczenia spotyka się w t. 3 w odniesieniu do powszechnych dziejów medycyny. Brak np. profesora uniwersytetu w Utrechcie F. Dondersa (1818—1889), zasłużonego w szczególności w optyce fizjologicznej i w leczeniu chorób oczu (wprowadził m. in. terminy: emmetropia, miopia i hipermetropia oraz po raz pierwszy zastosował szkła pryzmatyczne w wypadkach zezą); nie wymieniono A. Ducreya (1860—1889), który podał etiologię wrzodu mękkiego, oraz P. Faucharda (1690—1761), twórcy nowoczesnej stomatologii i naukowej protetyki dentystycznej.

Natomiast w zakresie historii medycyny polskiej razić może brak wzmianki o Henryku Dobrzyckim (1843—1914), pionierze leczenia klimatycznego i sanatoryjnego w Polsce, lekarzu-społeczniku, który u schyłku ubiegłego stulecia widział przyszłość medycyny w upowszechniającej się organizacji, dostosowanej do udzielania pomocy szerokim warstwom proletariatu miejskiego i ludności wsi.

Niełatwo zrozumieć, dlaczego w t. 4 na s. 5 omawia się działalność i życie Józefa Franka, natomiast w ogóle nie ma hasła poświęconego znacznie bardziej zasłużonemu i znanemu w dziejach medycyny ojcu jego, Janowi Piotrowi Frankowi. Był to autor znakomitego i słynącego w całej Europie 6-tomowego dzieła formułującego podstawę nowożytnej higieny; uważa się go za prekursora medycyny społecznej. I tylko przecież dzięki temu, że Jan Piotr Frank został zaproszony na katedrę do Wilna, syn jego Józef znalazł się na ziemiach polskich.

Nieporozumieniem, a ściślej mówiąc, umniejszeniem osiągnięć polskiej medycyny jest niewzględnienie takich uczonych, jak Gehema, Gliński i Heryng.

O niewielkim zainteresowaniu WEP dziejami medycyny w Polsce wystarczająco już świadczy przeoczenie Janusza A. Gehemy (1647—1715), o którym w 1959 r. ukazała się przecież monografia⁵ i którego uznaje się za jednego z wybitnych reformatorów wojskowej służby zdrowia. Nie tylko dla formy Gehema szczycił się polskim szlacheństwem oraz tytułem starościca nowowiejskiego uwidoczniając je na kartach tytułowych swoich dzieł; jego polskości nie zdołali nigdy zaprzeczyć historycy niemieccy, mimo że uczony ten, po burzliwej działalności i służbie w kilku armiach europejskich, dokonał życia w Szczecinie, a liczne dzieła, m. in. i tu wydawane, ogłaszał w językach: niemieckim, łacińskim i holenderskim.

Konrad Gliński (1870—1918), profesor anatomii patologicznej w Krakowie, po raz pierwszy opisał zmiany anatomopatologiczne w przysadce mózgowej, prowadzące do obrazu jej niedoczynności, dla której przyjęto się miano choroby Simmondsa. Jednakże naprawdę niemiecki anatomopatolog Simmonds ogłosił rozprawę na ten temat w kilka lat po ukazaniu się drukiem pracy Glińskiego, nie wnosząc, w zasadzie, nic nowego poza usystematyzowaniem objawów choroby. W latach pięćdziesiątych angielski uczony Robertson ogłosił pracę *Gliniskis disease or Simmonds disease* — uwzględnioną już w polskim piśmiennictwie naukowym⁶ — w której przyznał pierwszeństwo w rozpoznaniu tej jednostki chorobowej polskiemu uczonemu Glińskiemu; w 1951 r. Zjazd Anatomopatologów Polskich w Krakowie ustalił dla wyniszczenia przysadkowego nazwę „zespół Glińskiego-Simmondsa” — również już w Polsce publikowaną w podręczniku specjalistycznym⁷. A tymczasem tom WEP, oddany do druku po tych wszystkich publikacjach, nawet nie wspomina o Konradzie Glińskim, uznanym przedstawicielu zasług nauki polskiej i współtwórcy postępu w medycynie współczesnej (nie poskąpiono za to prawie całej szpalty dwójgu Glińskim — „autorem” głośnych XVI-wiecznych zbrodni, zdrad i łupiestw w możnowładczej, sobiepańskiej walce o władzę). Przeoczenie Glińskiego potwierdza słuszność zarzutów wysuniętych na wstępie niniejszych rozważań. WEP, poprzestając prawdopodobnie na wydawnictwach niemieckich, dała z kolei w t. 10 hasło *Simmondsa choroba* (s. 525) też bez wzmianki o Glińskim — w swoich źródłach nie znalazła, widać, powodu do troski o nazwisko Polańka; bo czyżby, zakładając inne drogi jej informacji, ani angielski uczony Robertson, ani polscy uczeni nie potrafili byli przekonać autorów haseł historycznomedycznych WEP o roli Glińskiego?

Podobnie, obok dwóch osób noszących to nazwisko nie ma żadnej wzmianki o Teodorze Heryngu (1847—1925) — autorze licznych prac z dziedziny patologii, w szczególności o chirurgicznym leczeniu gruźlicy krtań — znanemu w nauce światowej z opisu objawu, który nosi wyłącznie miano: „objaw Herynga”.

Spśród innych zasłużonych polskich lekarzy pominiętych w tym tomie należy jeszcze wymienić co najmniej dwóch: Polikarpa Girsztowta (1827—1877), pro-

⁵ S. Schwann, *Janusz Abraham Gehema*. Poznań 1959.

⁶ Por.: F. Widy-Wirski, *Z podstawowych zagadnień historii medycyny*. Warszawa 1959, s. 161.

⁷ Por.: K. Stojajowski, *Anatomia patologiczna*. Warszawa 1962, s. 97.

fesora chirurgii w Warszawie, znakomitego pedagoga, autora dzieł lekarskich oraz redaktora i wydawcę czasopisma naukowego; Henryka Halbana (1870—1933), założyciela kliniki chorób nerwowych i psychicznych we Lwowie, autora szeregu prac cytowanych w piśmiennictwie światowym (pamiętano natomiast o dwu innych Halbanych — historykach prawa).

Z wybitnych postaci w dziejach powszechnych medycyny przemilczano: J. Gabryczewskiego (1860—1907), jednego ze znakomitszych uczniów Kocha i Miecznikowa, który swą twórczość związał w całości z nauką rosyjską, choć nigdy nie przestał uważać się za Polaka; K. F. Graefego (1787—1840), słynnego profesora pierwszej kliniki chirurgicznej w Berlinie, rodem z Warszawy (brak ten czuje się zwłaszcza dlatego, że syn Karola Ferdynanda, Albrecht, oftalmolog, figuruje w WEP na s. 374); E. Hoffmanna (1660—1742), czołowego przedstawiciela jatrofizyki w XVIII w., twórcy idealistycznej teorii życia, która wywarła wielki wpływ na całą ówczesną medycynę.

Dość charakterystyczne, że omawiając w *Encyklopedii* działalność egipskiego uczonego i konstruktora piramidy schodkowej w Sakkarze — Imhotepa (s. 828), nawet nie wspomniano, że był on lekarzem. Według wyników badań naukowych w ostatnich dziesięcioleciach, człowiek ten stał się przypuszczalnie prawzorem bóstwa medycyny starożytnych Greków, Asklepiosa⁸; ponadto wiadomo, że imię Imhotep znaczy: „ten, który przynosi ukojenie”, a zatem musiał to być przede wszystkim nie, jak chce WEP, „architekt i uczoney”, lecz praktyk w leczeniu chorób.

W t. 5 uderza brak hasła *kołtun*, które trafiło nawet do *Małej encyklopedii* PWN z 1950 r. oraz do *Encyklopedii popularnej A—Z* z 1962 r. Pomijając fakt, że kołtun zdarzał się wcale jeszcze nie tak dawno po zapadłych wsiach, również w Polsce — stworzył on oddzielny i niebiały rozdział w historii medycyny, na który złożyły się traktaty i polemiki uczonych całej prawie Europy z okresu kilku stuleci (ponad tysiąc prac o kołtunie ogłoszono drukiem). Ze schorzeniem tym wiązały się najrozmaitsze uprzedzenia i zabobony nie tylko ludu, ale i lekarzy, którzy stąd zaczerpnęli przesłanki, tworząc mu nazwę łacińską: *plica polonica*; nieprzyjemny dla nas istotnie wyraz panujących niegdyś przesądów nie mógł być chyba przyjęty za racjonalny powód przemilczenia hasła w polskiej encyklopedii, pretendującej do roli wielkiej i powszechnej.

O ile można by dyskutować, czy powinien znaleźć się w WEP np. wybitny mikrobiolog japoński S. Kitasato (1856—1941), albo G. Killian (1860—1921), twórca bronchoskopii, albo jeszcze norweski położnik K. Kjelland (1871—1941), konstruktor kleszczy porodowych o najwyszczególniejszym zastosowaniu wśród wszystkich dotychczas znanych, o tyle nie ulega żadnej wątpliwości, że jest szkodliwym błędem pominięcie w t. 5 WEP dwóch polskich lekarzy. Są to: przede wszystkim znakomity internista poznański Teofil Kaczorowski (1830—1889), którym nauka polska szczydzi się dlatego, że na wiele lat przed uczonymi anglosaskimi sformułował teorię odogniskowego zakażenia ustroju wskutek zmian w zębach (*focal infection*), a także Maciej Leon Jakubowski (1837—1915), pierwszy kierownik trzeciej w historii Europy kliniki pediatricznej, która była chlubą Krakowa.

Nie należało również zapomnieć: o Janie z Pawii (de Sacchis), dziekanie Wydziału Lekarskiego w Krakowie, autorze pierwszego statutu Wydziału z 1433 r.; o Janie z Reguł (zm. w 1515 r.), profesorze UJ, obranym burmistrzem Krakowa

⁸ Por. w tej sprawie m. in. recenzję książki L. S. de Campa *Wielcy i mali twórcy cywilizacji* w nrze 4/1969 „Kwartalnika” (s. 722). O związku kultu Asklepiosa z techniką pisze też S. Porębowicz w rozprawie *Pierwsze powszechne zakłady leczenia chorób w sanktuariach poświęconych kultowi Asklepiosa. (Przyczynek do dziejów kultury i historii architektury greckiej)*, zamieszczonej w „Zeszytach Naukowych Politechniki Gdańskiej — Architektura”, z. 8 z 1968 r. (rozprawa liczy 171 stron). (Przypis redakcji).

w uznaniu zasług społecznych; a w szczególności o Tomaszu Janiszewskim (1867—1939), założycielu Polskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, społeczniku i organizatorze planowej walki z gruźlicą w Polsce oraz twórcy poradni dla matek ciężarnych i niemowląt.

Wśród stosunkowo niewielu przeoczeń w zakresie historii medycyny w t. 6 *Encyklopedii*, kilka jednak jest niewytłumaczalnych. Jak np. mógł zginąć z pola widzenia Leopold Lafontaine (1756—1812), prekursor medycyny społecznej w Polsce, założyciel i redaktor — a zarazem autor lwiej części artykułów — „Dziennika Zdrowia dla Wszystkich Stanów”, pierwszego w Polsce i jednego z nielicznych naówczas w Europie postępowego społecznie pisma medycznego? Należne miejsce winni być też zająć: Jędrzej Krupiński (1744—1783), pierwszy protomedyk Galicji, organizator służby zdrowia i szkolnictwa medycznego we Lwowie; Aleksander Le Brun (1803—1868), chirurg warszawski, pionier stosowania w Polsce uspienia eterowego i chloroformowego; Maurycy Madurowicz (1831—1894), profesor krakowski twórca polskiego położnictwa i wychowawca znakomitych specjalistów.

Z kolei t. 7 w haśle *Medycyna* przynosi wyorebniony *Zarys historii medycyny* (ss. 171—173). W zasadzie nie można mieć zastrzeżeń do tego opracowania, tak bardzo ograniczonego warunkami formalnymi. Wydaje się, że mimo wszystko nie należało całkowicie pomijać medycyny starożytnego Egiptu, zwłaszcza że — jak wynika z nowszych badań (wzmiankowanych tu już przy Imhotepie) — medycyna ta przekazała swoje dziedzictwo medycynie starożytnej Grecji; kult Asklepiosa, przysięga Hipokratesa, medycyna tzw. epoki homeryckiej, a więc to, co dotychczas uważano za oryginalne greckie, znajduje dziś wzory i źródła egipskie. Ponadto wymagałyby sprostowania niektóre daty dotyczące starożytnych Chin; np. żywot Szen Nunga, według ostatnich źródeł historycznomedycznych, przypada nie na IV tysiąclecie n.e., lecz na XII w. p.n.e., cesarz Huang Ti żył nie w III tysiącleciu, lecz w III w. p.n.e. Trepanacja czaszki w okresie wspólnoty pierwotnej była zabiegiem przede wszystkim rytualnym i chyba zbyt ryzykowne jest twierdzenie *Zarysu*, że dokonywano jej „w celu leczenia chorób psychicznych” (s. 171).

W omawianym tomie nieprzyjemnie zwraca uwagę przede wszystkim sposób przedstawienia osoby wybitnego chirurga, Jana Mikulicza-Radeckiego (s. 324). W haśle nie ma bowiem żadnej wzmianki o jego polskim pochodzeniu, jego późniejszych związkach z Polską, pracach publikowanych w języku polskim, wykładach wygłaszanych na UJ w Krakowie w mowie ojczystej itd.⁹ Zawarta natomiast w haśle informacja, że ze szkoły Mikulicza-Radeckiego wyszedł jego następcą na katedrze krakowskiej Ludwik Rydygier — jest nieprawdziwa.

Dziwić musi, że choć na s. 345 figuruje Mieczysław Minkowski, neurolog i psychiatra polski osiadły w Szwajcarii, to również zasłużony, o rok młodszy brat jego Eugeniusz, także profesor psychiatrii, tyle że w Paryżu, nie znalazł łaski w oczach redaktorów WEP.

Spśród licznych uczonych przeoczonych w tym samym tomie wypada wskazać przynajmniej kilku. Powinien tu widnieć G. Mercuriale (1530—1606), włoski profesor medycyny, autor licznych i doskonałych dzieł medycznych, który udzielał porad m. in. polskim pacjentom, np. królowej Bonie oraz wielu możnowładcom przybywającym do niego z Polski, i który, co ważniejsze, był nauczycielem znakomitych polskich lekarzy w okresie ich włoskich studiów (np. wspomnianego wyżej Chróściejowskiego, wydawcy wykładów Mercurialiego), zaproszonym w konsekwencji do nauczania w Akademii Zamojskiej, czego nie pozwoliły mu urzeczy-

⁹ Por. w tej sprawie bogate informacje wydawnictwa *Nauki medyczne w sześćsetlecie UJ*. Kraków 1964, podane przez autorów: Z. Wiktora (t. 1, ss. 171—187), J. Bogusza (t. 2, ss. 252—258) oraz B. Seydę (t. 2, ss. 345—346).

wistnie niezależne odeń trudności. Użytkownik *Encyklopedii* nie jest również poinformowany o takich postaciach, jak: G. Montano (1498—1552), pierwszy lekarz w dziejach medycyny, który zastosował badania doświadczalne i obserwacje objawów chorobowych przy łożku chorego, stając się założycielem medycyny klinicznej; J. Moczutkowski (1845—1903), polskiego pochodzenia wybitny uczyony i badacz chorób zakaźnych, działający w Rosji; nazwany „ojczystym Hipokratesem” M. Mudrow (1776—1831), twórca nieporównanej szkoły internistów rosyjskich; K. Monakow (1853—1930), czynny w Zurychu rosyjski psychiatra i filozof przyrody. Spośród polskich uczonych zabrakło Feliksa Nawrockiego (1838—1902), profesora fizjologii w Szkole Głównej Warszawskiej, wybitnego eksperymentatora i pedagoga.

W t. 8 kolejnym dowodem beztroski w kompletowaniu obrazu osiągnięć polskiej medycyny jest zignorowanie przez WEP dwóch świetnych uczonych. Pierwszy to Przemysław Pieniążek (1850—1916), jeden z reformatorów laryngologii światowej, który jako pierwszy na świecie dokonał zabiegu tracheoskopii dolnej (co utrwaliło jego imię w nauce), autor pierwszego polskiego podręcznika laryngologii, twórca operator i technik zabiegów laryngologicznych oraz założyciel pierwszego klinicznego oddziału laryngologicznego w Krakowie. Następny niedostrzeżony to Jan Piltz (1870—1930), organizator kliniki neuro-psychiatrycznej w Krakowie, wybitny naukowiec i pedagog, odkrywca objawu odruchu żrenicznego (niezależnie od Westphala), noszącego miano „objawu Westphala-Piltza”, założyciel Polskiego Towarzystwa Neuro-Psychiatrycznego.

W dziejach medycyny w Polsce nie zasłużyli też chyba na przemilczenie: doskonały anatomopatolog Witold Nowicki (1878—1941), autor podręcznika, zamordowany przez hitlerowców we Lwowie w 1941 r., oraz wybitny higienista, znany i poza granicami kraju, Józef Polak (1857—1928), długoletni redaktor czasopisma „Zdrowie”, lekarz-społecznik, inicjator i twórca towarzystw higienicznych w Polsce oraz organizator pierwszej w kraju i trzeciej w Europie wystawy higienicznej.

Z powszechnych dzieł medycyny pominięto w tym tomie takie postacie, jak: Oribasius (325—403), lekarz bizantyński, autor wielotomowych dzieł lekarskich; Paweł z Eginety (Egineta), najwybitniejszy z lekarzy bizantyńskich, żyjący w VII w.; M. Orfila (1787—1853), twórca nowoczesnej toksykologii sądowej; J. Paget (1814—1899), znakomity chirurg londyński, niezwykle diagnosta, którego imieniem oznaczono zniekształcające zapalenie kości; wybitny chirurg francuski L. Petit (1674—1750), konstruktor i wynalazca licznych narzędzi chirurgicznych; wiedeński dermatolog J. J. Plenck (1738—1807), który m. in. sklasyfikował choroby skórne.

Dobrym przykładem wspomnianego na wstępie bezkrytycznego korzystania z jakiegoś tekstu niemieckiego jest zawarte w t. 9 hasło *Prowazek* (s. 483). Nie przetłumaczono nawet imienia uczonego i przytoczono je: „Stanislaus, Edler von Lanow [...] niem. zoolog i mikrobiolog”, chociaż w żadnym nieniemieckim wydawnictwie, a także i w niektórych niemieckich wydawnictwach, nie ma śladu owego „von Lanow”, wiadomo natomiast, że Stanisław Prowazek był uczonym czeskim. Zwraca przy tym uwagę, że Prowazek figuruje w oddzielnym hasle, gdy tymczasem o H. Ricketsie, od którego nazwano całą grupą drobnoustrojów riketsjami, dowiedzieć się można wyłącznie z hasła *Riketsje* (tylko jeden ich gatunek nosi nazwę *Rickettsia Prowazeki*).

Nic dziwnego, że w rezultacie takiego zaopatrzenia się autorów w źródła, przeczytać można na s. 768: „Remak Robert [...] niem. fizjolog, embriolog i neurolog”. Czy jednak o tym, że urodził się w Poznaniu i uczęszczał do jednego wówczas w tym mieście polskiego gimnazjum, że pierwsze prace ogłaszał po polsku, że zawsze uważał się za Polaka, a nawet w początkowym okresie działalności nauko-

wej demonstracyjnie podkreślał swoją polskość¹⁰ — polska encyklopedia nie powinna wspomnieć? A jeśli nie chciała angażować się w usiłowanie odzyskania dla polskiej nauki osiągnięć tego uczonego, to czy nie powinna — chociażby za przykładem W. Szumowskiego — nazwać Remaka uczonym polsko-niemieckim?¹¹

Niełatwo natomiast zrozumieć, skąd zaczerpnięto wiadomość, że W. Priesnitz (s. 438) to „niem. lekarz-naturalista”, skoro nawet wszystkie niemieckie wydawnictwa podkreślają, że nie był to lekarz, lecz prosty chłop (*der Bauer*), a jego metody — stworzone przez dyletanta (*durch den Laien*)¹², powszechnie zaś wiadomo, że nie miał wykształcenia ani medycznego, ani ogólnego.

Szereg najbardziej dotkliwych przeoczeń z historii medycyny polskiej otwiera w t. 9 pierwszy profesor patologii na uniwersytecie lwowskim Jan Prus (1859—1926), który zapisał się w dziejach medycyny nie tylko polskiej, ale i światowej zapomnianym dawniej odkryciem, które jednak obecnie, w okresie rozpowszechniającej się reanimacji, wydaje się niezwykle doniosłym dowodem pierwszeństwa nauki polskiej w tej dziedzinie. Prus bowiem przeprowadził na zwierzętach ponad 100 doświadczeń z ożywianiem po uduszeniu, porażeniu prądem elektrycznym i zatruciu chloroformem za pomocą pierwszego w historii medycyny bezpośredniego masażu serca odsłoniętego operacyjnie. Ogłaszając pracę o tych eksperymentach, zdawał sobie Prus sprawę ze znaczenia i perspektyw swoich prób, jest więc prawdziwym prekursorem nowoczesnej resuscytacji.

Obok Prusa zasłużyli sobie chociażby na niewielką wzmiankę: Jan Radlica (zm. w 1391 r.), europejskiej sławy wychowanek uniwersytetów w Paryżu i Montpellier, polecony jako biegły lekarz przez Karola V Ludwikowi Andegaweńskiemu, a po przybyciu do Polski, za zasługi w sztuce lekarskiej, mianowany kanclerzem koronnym; Adam Raciborski (1809—1871), zamieszkały w Paryżu autor podręcznika perkusji i auskultacji, tłumaczonego na kilka języków, założyciel Towarzystwa Lekarzy Polskich we Francji; Roman Rencki (1867—1941), profesor lwowski, przenikliwy diagnosta, znakomity internista, zamordowany przez hitlerowców w 1941 r.; Franciszek Rajkowski (1843—1908), lekarz-społecznyk, wierny uczeń i naśladowca Tytusa Chałubińskiego, który zyskał sobie miano „chłopskiego Judyma”.

Z powszechnych dziejów medycyny nie uwzględniono w t. 9: wybitnego chirurga angielskiego J. Pringle'a (1707—1782), organizatora wojskowej służby zdrowia i profesora w Edynburgu; J. Prochazki (1749—1820), znakomitego profesora anatomii w Pradze i Wiedniu, zasłużonego w szczególności w zakresie fizjologii układu nerwowego; Razesa (850—922), jednego z najślawniejszych, obok Awicenny, uczonego arabskiego, z którego dzieł studiowano medycynę w całym świecie przez szereg stuleci.

W t. 10 znalazło się stosunkowo wiele haseł poświęconych medycynie i jej znakomitym przedstawicielom. Niemniej i tu niektórzy zostali niesłusznie przeoczeni, jak np.: G. Rossolimo (1860—1929), wybitny neurolog rosyjski i radziecki, odkrywca diagnostycznego odruchu jego imienia, założyciel towarzystwa specjalistycznego i fachowego czasopisma; J. N. Rust (1758—1844), profesor chirurgii i słynny wykładowca w Berlinie, przez pewien czas profesor w Krakowie; F. Ruysch (1638—1731), anatom holenderski, twórca metody konserwowania preparatów anatomicznych, słynnych wówczas w Europie — niektóre z nich za wielkie sumy zakupiłi

¹⁰ Por.: A. Wrzosek, *Stosunek Roberta Remaka do nauki polskiej i społeczeństwa polskiego*. „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 3, 1925, ss. 174—187; oraz: B. Seyda, *op. cit.*, s. 363.

¹¹ Por.: W. Szumowski, *Historia medycyny*. Kraków 1935, s. 600; oraz: toż. Warszawa 1961, s. 359.

¹² P. Diepgen, *op. cit.*, t. 2, s. 39; oraz: Aschoff — Diepgen — Goercke, *Kurze Übersichtstabelle zur Geschichte der Medizin*. Berlin 1960, s. 33.

Piotr Wielki oraz Jan III Sobieski; Santorio Santorio (1561—1636), główny przedstawiciel jatromechaniki, słynący z konstrukcji różnego typu przyrządów do badania czynności ciała ludzkiego, przyjaciel Galileusza; J. L. Schönlein (1793—1865), jeden z najwybitniejszych klinicyistów swego stulecia, pionier zastosowania w Niemczech metody opukiwania i osłuchiwania oraz odkrywca m. in. grzybka (noszącego jego imię) wywołującego grzybicę skóry; M. Siemaszko (1876—1928), pierwszy minister zdrowia ZSRR, twórca radzieckiej służby zdrowia, wybitny działacz partyjny i państwowy; H. Snellen (1834—1908), uczony holenderski, który zastosował drukowane tablice (tablice Snellena) do badania wzroku.

Z dziejów medycyny w Polsce zasługiwaliby na wymienienie chociażby tacy, jak: Antoni Schneeberger (1530—1581), Szwajcar z pochodzenia, czynny w Krakowie, autor licznych oryginalnych dzieł, m. in. pierwszego w dziejach medycyny podręcznika higieny wojskowej; przyjaciel Kopernika i jedyny jego towarzysz w chwili śmierci Jan Solfa (1483—1564), wybitny lekarz krakowski, pierwszy w Polsce autor traktatu łacińskiego o patologii kiły¹³; pierwszy wspomniany przez kronikarzy lekarz polski, żyjący w X w. Jan Smer, nadworny medyk Włodzimierza I w Kijowie.

Ponieważ uwagi niniejsze dotyczą dziejów medycyny, po macoszemu potraktowanych przez WEP, nie można nie podkreślić na koniec, że przy wielkiej liczbie historyków wszelkich innych dyscyplin, uwzględnionych w dziesięciu tomach WEP, rażąca jest tu całkowita nieobecność historyków medycyny powszechnej; bezpodstawnie zignorowano np.: A. Castiglioniego, P. Diepgena, F. Garrisona, H. Haesera, A. Pazzino, H. Sigerista, K. Sprengla i wielu innych.

W sumie, garść spostrzeżeń, pobieżnie skreślonych, a więc pozbawionych analizy interpretacji haseł historycznomedycznych nieosobowych, ma na celu nie tyle krytykę wydawnictwa czy redakcji *Encyklopedii*, ile skierowanie uwagi autorów na konieczność staranniejszego doboru haseł, a przede wszystkim na opracowywanie ich według kryteriów i potrzeb właściwych dla dziejów nauki w Polsce Ludowej.

Bronisław Seyda

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

W. I. Czuczmariew, G.-W. *Leibniz a russkaja kultura. Iz istorii mieżdunarodnych naucznych i kulturnych swiaziej*. Izdatielstwo „Wysszaja Szkoła”, Moskwa 1968, ss. 48.

Od z górą 125 lat stosunek Leibniza do Rosji, w szczególności jego związki z Piotrem Wielkim, stanowią przedmiot badań uczonych różnych krajów, a przede wszystkim uczonych rosyjskich. W 1843 r. M. Posselt ogłosił (po niemiecku) pracę na ten właśnie temat, a w kilkadziesiąt lat później W. Guerrier opublikował szereg materiałów z tą sprawą związanych i napisał kilka prac, wśród nich wydaną w języku niemieckim pracę *Leibniz in seinen Beziehungen zu Russland* [...], która ukazała się w 1875 r. Przed ćwierćwieczem Liselotte Richter ogłosiła w Berlinie w 1946 r. pracę *Leibniz und sein Russlandbild*. Autor omawianej tu książeczki — opierając się przeważnie na znanych już materiałach — także ogłosił już szereg studiów na ten temat, w tym jedno napisane po niemiecku w „Deutsche Zeitschrift für Philosophie” (1960 r.).

Publikacja wydana obecnie informuje czytelnika o tych projektach Leibniza, których realizację wiązał on z europeizacyjną działalnością Piotra I w Rosji. Na

¹³ Por.: W. Kożuszek, *Jan Benedykt Solfa, lekarz polskiego odrodzenia*. Wrocław 1966.